

# Halloween

Halloween (nazwa ta pochodzi od angielskiego określenia „All-Hallow's-Even” czyli „w przeddzień wszystkich świętych”; niektórzy nazwę tę kojarzą z angielskim słowem „hell” oznaczającym piekło) nie pochodzi jak się powszechnie sądzi z Ameryki, ale z Wysp Brytyjskich. Dwa i pół tysiąca lat temu tereny dzisiejszej Anglii, Irlandii, Szkocji, Walii a także północnej Francji zamieszkiwały plemiona Celtów. Mieli oni swoich okultystycznych kapłanów, zrzeszonych w międzyplemienny zakon z siedzibą w Brytanii. Oprócz sprawowania funkcji duchownych (między innymi wierzyli w wędrówkę dusz) byli lekarzami i sędziami. Zajmowali się również obserwacją gwiazd oraz uprawianiem magii. 31 października obchodzili oni najważniejsze w roku święto ku czci boga śmierci – Samhaina. Święto to oznaczało koniec lata z racji zakończenia żniw. Do tego czasu należało zakończyć wszystkie zaległe sprawy: zebrać zbiory, spędzić bydło z pastwisk, ubić nadmiar zwierząt, zapłacić trybuty i spłacić długi.

Halloween uważano za okres, kiedy granica między światem żywych i umarłych jest najcieńsza a więc i kontakt z duchami był najłatwiejszy. Wierzono, że Samhain kontrolował duchy umarłych i pozwalał spoczywać im w spokoju lub kazał pokutować za grzechy. W tę szczególną noc sprowadzał na ziemię dusze złych zmarłych, którzy odeszli podczas minionego roku, żeby odpokutowali swoje złe czyny. W tym celu umieszczał dusze w ciałach zwierząt tym bardziej prymitywnych, im więcej grzechów znajdowało się na ich koncie. Tylko Samhain miał prawo sądzić i wydawać wyrok odnośnie ich dalszego losu oraz tego, w jaki sposób mieli dalej egzystować, czy to w ciele zwierzęcia, czy w ciele niebieskim w niebie. Celtowie wierzyli, że składając dary i ofiary są w stanie przebłagać boga śmierci za swoje grzechy i sprawić, że dusze będą mogły osiągnąć niebiańską nagrodę. Wierzono również, że razem z Samhainem wędruje w ową noc na ziemię jego przyboczna straż – wróżki, chochliki, gnomy itp. Spodziewano się prześladowań z ich strony i by ukryć się przed nimi, przebierano się w skóry zabitych wcześniej zwierząt, myśląc, że złe duchy zobaczywszy przebierańca, pomyślą sobie, że to także pokutujący i zostawią go w spokoju.

Innym rodzajem ochrony przed mocami ciemności był zwyczaj palenia przez druidów ogromnych ognisk na szczytach wzgórz, w dąbrowach leśnych, określanych jako święte gaje, co zapewnić miało przybycie dobrych duchów i oddalenie złych. Tych samych ognisk używano jednocześnie do oddawania czci bogu słońca - Lugowi, uważanemu przez Celtów za najlepszego przyjaciela, który dając wzrost zbożu, umożliwia ludziom dostatnią egzystencję. Wierzono, że nocą 31 października słońce stacza walkę z zimą i złe duchy czają się wokół, powodując, że Lug traci moc, a bóg śmierci staje się silniejszy. Paląc ogień chciano wzmacniać osłabione słońce i dodawać mu sił do walki z ciemnością, chłodem i mrokiem zimy. Druidzi mieli zwyczaj odbywania tańca wokół ogni, a później – aż do świtu, siedzieli przy ogniach i prosili słońce o zwycięski powrót. Kapłani ci w ostatnią noc października chodzili również od domostwa do domostwa domagając się jedzenia. Ci, którzy im odmówili, byli przeklinani. Często zdarzało się, że druidzi

żądali ofiar z ludzi (które zwykle składali o północy), zwłaszcza z młodych dziewcząt, które były brutalnie zabijane lub palone na stosie. Jeżeli wydana przez rodzinę dziewczyna zyskiwała aprobatę druidów, zapalali świecę z ludzkiego tłuszczu, co miało chronić wszystkich pozostałych domowników od demonów. Jeżeli oczekiwania nie zostały zaspokojone, odprawiali nad domem okultystyczne sztuczki, między innymi zawieszali na drzwiach wejściowych od domu heksagram, który był znakiem dla szatana i innych złych mocy do bezkarnego gnębienia jego mieszkańców. Atmosferę strachu i wszechobecnej grozy zwiększała towarzysząca wędrownikom druidów przeraźliwa muzyka. Nieodzownym atrybutem celtyckiego święta Halloween były noszone przez kapłanów duże rzepy, ponacinane na podobieństwo demonów. Uważano, że każdy kapłan na swojego demonicznego ducha, który osobiście nim kieruje. Dużą wagę przywiązywano też do noszenia czarnych, długich szat.

Podczas pierwszego stulecia naszej ery Rzymianie zaczęli podbijać sąsiadujące z Imperium krainy, co zaowocowało przeniesieniem na tereny zamieszkałe przez społeczności celtyckie szeregu rzymskich wierzeń i zwyczajów. Jednym z nich były obchodzone około 1 listopada – święta Pomony, bogini owoców, drzew i ogrodów. Rzymianie mieli zwyczaj dziękować Pomonie za dobre żniwa przez przynoszenie do jej świątyni jabłek i orzechów. Był to również czas festynów i igrzysk sportowych. Z biegiem lat święta Pomony i Czuwania Samhaina zamieniły się w jedno doroczne, kulturalne święto, a przełom października i listopada stał się czasem gier, zabaw i rytuałów zawierających między innymi elementy przebierania się za demony i praktykowanie przepowiadania przyszłości. Zwolennicy wróżbiarstwa uważali ten wieczór za czas największych sukcesów wierząc, że właśnie wtedy przychodzą na ziemię demony, aby sprzyjać ich okultystycznym wysiłkom. Mieli ulubione miejsca spotkań, np. w Szwecji – Blocksberg, we Francji las Ardennes, w Anglii stare, zrujnowane święte miejsca, takie jak opuszczone budynki opactw lub kościołów.

W średniowieczu nastąpiło wielkie odrodzenie praktyk satanistycznych. W tym czasie powstała wiara, że w najlepszą noc do przepowiadania przyszłości, czyli 31 października, czarownice na swoich miotłach, wiedzione przez czarne koty, udają się na tak zwany „black sabbath” aby czcić szatana. W IX stuleciu Kościół rzymskokatolicki w osobie papieża Grzegorza IV w 834 r. n.e. ustalił 1 listopada Dniem Wszystkich Świętych. Postanowiono, co roku tego dnia czcić wszystkich świętych. Poprzez ustanowienie w dniu 1 listopada pobożnej ceremonii, ówczesni liderzy kościoła mieli nadzieję zastąpić ciągle praktykowane czary i satanistyczne rytuały. Ojcowie Kościoła widząc niejednokrotnie pogańskie zwyczaje, starali się nadać tym świętom isticie chrześcijański wymiar. Jednak nie zawsze im się to udawało...

W drugiej połowie XIX wieku tradycja Halloween przywędrowała wraz z irlandzkimi emigrantami do Ameryki. Halloween stanowi w Ameryce, Australii i krajach anglosaskich jedno z najważniejszych i hucznie obchodzonych świąt, a przez władze Irlandii ustanowione jest nawet świętem państwowym. Do dziś w Irlandii obowiązuje zasada, że po 1 listopada nie zbiera się dzikich owoców, bo mogą być zatrute. W wiejskich regionach Szkocji, Anglii, Walii i Irlandii w przeddzień 1 listopada sprząta się całe mieszkanie, gasi ogień pod kuchnią, a gospodynie wykładają jedzenie i napoje, po czym

wszyscy kładą się spać.

W aglomeracjach miejskich Halloween przyjął formę tradycyjnego chodzenia od domu do domu przebranych za demony, wróżki, chochliki i inne straszdyła dzieci z zawołaniem: TRICK OR TREAT („poczęstunek albo psota”), które to jest hasłem do obdarowywania ich przez sąsiadów orzechami, owocami, ciastkami, cukierkami, czekoladą i innymi słodyczami. Dorośli świętują ten wieczór w formie balów przebierańców (dominują stroje wiedźm, nietoperzy, duchów, wampirów, mumii, szkieletów; nieodzownymi elementami są gumowe maski, doczepiane rogi, haczykowate nosy, sztuczne blizny, świecące w ciemności peruki czy długie zęby) i hucznych przyjęć połączonych z różnymi „obrzędami okultystycznymi” np. wrózeniem (laniem wosku i ołowiu) czy wywoływaniem duchów. Popularne są nocne seanse filmowe – maratony strachu. Modne jest również zmienianie domów w cmentarne scenerie poprzez wieszanie kościotrupów na drzewach czy ustawianie w ogrodach płyt imitujących nagrobki. Obowiązkowo przed każdy dom wystawia się na całą noc dynię, wyżłobioną tak, aby przypominała czaszkę. W jej środku umieszcza się zapaloną świeczkę lub latarenkę. Ma ona chronić domowników przed złymi duchami. Wydrążona dynia ze świecielkiem w środku dla irlandzkich chłopców oznaczała błędne ogniki uważane za dusze zmarłych. Jak głosi pewna legenda, żył kiedyś w Irlandii pijak Jack, którego po śmierci skazano na wieczną tułaczkę nie wpuszczając ani do nieba ani do piekła. Szatan, wyganiając Jacka z progów swojego królestwa, dał mu na drogę kawałek palącego się węgla z ogniska, które Irlandczyk włożył do ogromnej rzepy i z takim światłem błąka się do dziś pomiędzy niebem a ziemią...

Podczas Halloween gra w się w różnego rodzaju gry. Najbardziej popularne są zawody w wyciąganiu zębami jabłek pływających w beczkach wypełnionych wodą. Temu, komu uda się to zrobić bez uszkodzenia owocu, ma zapewnione szczęście przez cały nadchodzący rok. Kolejna wróżba polega na ustawieniu w dużym kole na ziemi 12 zapalonych świec. Oznaczają one kolejne miesiące nadchodzącego roku. Przeskakuje się kolejno przez wszystkie, obracając się jednocześnie w powietrzu. Świeczki, które nie zgasły symbolizują szczęśliwe miesiące. Inny zwyczaj mówi, aby wrzucić do ogniska orzech – jeśli pęknie z traskiem, zapowiada odwzajemnioną miłość. Późno w nocy opowiada się przerażające opowieści o duchach. Wieczorem przez ulice Nowego Jorku przetacza się monstrualna Halloween Parade z kilkudziesięcioma tysiącami ludzi na granicy życia i śmierci. W taki sposób Amerykanie oswajają się z nieuchronnością śmierci.

\*\*\*

Moda na obchody nocy Halloween w Polsce, choć budzi opory starszego pokolenia i wiele kontrowersji, wśród ludzi młodych przyjęła się bardzo szybko. Kilkanaście lat temu nikt w naszym kraju nie przypuszczał, że zapożyczone z kręgu kultury amerykańskiej święto zrobi u nas karierę w tak zawrotnym tempie. Coraz częściej w polskich miastach

można spotkać poprzebierane grupy nastolatków, chodzących od domu do domu i naśladowujących rówieśników z za oceanu. Dorośli chętnie uczestniczą w różnego rodzaju imprezach halloweenowych.

Muszę Wam jeszcze uświadomić jeden fakt. Należy pamiętać, że wieczór 31 października od zawsze był poświęcony Szatanowi. Anton LaVet, autor „Biblii Szatana” powiedział, że: „Halloween jest najważniejszym dniem w roku dla kościoła Szatana”. Doreen Irving, która praktykowała okultyzm, napisała książkę „Set free to serve Christ” („Uwolniony, by służyć Chrystusowi”), w której czytamy: „Prawdziwi czarodzieje cieszą się, gdy chrześcijanie biorą udział w demonicznych tradycjach. Bardzo często demony mają dostęp do wielu ludzi. Czy myślicie, że TRICK or TREAT – to przeszłość bez żadnego znaczenia dzisiaj? W USA okultyzm [powinnam jeszcze wyjaśnić znaczenie tego słowa, a więc „occultus” to z łaciny „ukrywać”; okultyzm oznacza tajemną wiedzę o rzekomych siłach nadprzyrodzonych – przypis Hermiona] nieustannie zabija w czasie Halloween. W Australii media podają o powtarzających się corocznie ofiarach składanych z ludzi w Melbourne i Brisbane.” Przykładem halloweenowego szaleństwa jest spalony w zeszłym roku anglikański kościół św. Jana, wybudowany w 1754 roku w Lunenburg. Kościół ten był drugim pod względem wielkości kościołem anglikańskim w Kanadzie. W tę samą noc w tym samym miasteczku i okolicy policja odnotowała 22 wezwania do pożarów. Jedna z rozmówczyń nazwała ten wieczór „nocą piekła” a Halloween jako przykład degradacji człowieka. Większość grup satanistycznych obchodzi swoje święta, które zbliżone są do świąt obchodzonych w kościele katolickim. Ich przebieg jest uzależniony od natury danego święta. Wyznawcy Szatana darzą szczególnym uznaniem Halloween, ponieważ w tym czasie najłatwiejszy jest kontakt z siłami ciemności. Powinniśmy sobie zdać sprawę z tego, że z pozoru niewinne i śmieszne zabawy 31 października mają swój początek w starożytnych obrzędach ku czci boga śmierci.

Pozostawiam Wam ocenę obchodów Halloween. Mam nadzieję, że powyższy artykuł nikogo nie uraził, starałam się nie sugerować Wam mojego zdania, ale w ciekawy i obiektywny sposób przedstawić wszystkie aspekty i składniki Halloween.

[Aibhill Dreamstoher](#)

31.10.2003, 17:04